

## Andrzej Bartyński

### Rozmowy na globie - człowieka o sobie



## Doba

Stoję w otwartych dniach salonu mych myśli. Jak mi się to ładnie samo powiedziało, a miało być inaczej, przecież miało być – stoję w otwartych drzwiach salonu mych myśli, a przede mną rozprzeżenie się świat w słonecznym blasku. To słońce swymi złotymi piętami promieni depta dzisiejszy dzień od stóp do głów, a naprawdę od głów do stóp. Zaczęło od rana, a jest już godzina trzecia po południu we Wrocławiu, na Dolnym Śląsku. Jest rok 2017, 15-ty dzień czerwca, czwartek. Święto Bożego Ciała w Kościele rzymskokatolickim. W naszym całym kraju ruszą liczne procesje wiernych wybraną drogą, kolejno do czterech ołtarzy niosąc bukiety kwiatów z różańcem modlitwy w podziencie za... i z prośbą o... Właśnie w godzinach południowych we Wrocławskiej Katedrze odbyła się uroczysta msza pod przewodnictwem arcybiskupa Wrocławia Józefa Kupnego. Z jego ust popłynęły słowa miłości, głoszone również światu przez głowę kościoła, obecnego Papieża Franciszka, o konieczności świadczenia chrześcijańskiej pomocy nie-szczęśliwym ofiarom terroru i przemocy ze strony tzw. państwa islamskiego.

O, moi drodzy Polacy, którzy przeżyliście i pamiętacie Drugą Wojnę Światową – hitlerowskie koncentracyjne obozy zagłady i stalinowskie syberyjskie łagry, gdzie zesłani przemocą ginęli Polacy. Wiem, że nie opuszcza was myśl, która ma w ustach nieustanne pytanie: Człowieku, kim ty jesteś? Kim jesteś dla drugiego człowieka? Te same pytania zadawał nam wielki Polak, Karol Wojtyła jako Papież Jan Paweł II będąc we Wrocławiu 20 lat temu. Był to rok 1997 i odbywał się tu 46. Kongres Eucharystyczny.

– Już idą, już idą, już idą wszyscy razem – woła do mnie w *salonie mych myśli* okienna framuga. Już idą, już idą, już idą wszyscy

razem i śpiewają na cześć świętego już obecnie Jana Pawła II ową kantatę *Idzie Pasterz*, którą usłyszał 20 lat temu, w czerwcu, gdy był we Wrocławiu. Kantatę wykonał wtedy chór tysiącosobowy pod batutą Marka Pijarowskiego. Tekst stworzył nasz Autor, Andrzej Bartyński a muzykę stworzył nasz przyjaciel kompozytor prof. Leszek Wisłocki.

– Już idą, już idą, już idą wszyscy razem i śpiewają – kończy swą informacyjną wypowiedź śpiewnym głosem okienna framuga w *salonie mych myśli*. Jak powiedziała, tak się rzecz stała.

Weszli wszyscy razem i zaśpiewali światu w *salonie mych myśli*.

*W Wadowicach się urodził  
do gimnazjum tam też chodził  
był aktorem gadał wierszem  
a wybrali Go papieżem*

*Siedzi góral na stolicy  
rzymskie dzwony wokół dzwonią  
a On halny wicher słyszy  
i ciupagę trzyma dłońią*

*Tak Go widzą na Podhalu  
jak gazduje w Watykanie  
Święty Piotr z polskiego kraju  
a światowe miłowanie*

*idzie Pasterz Pojednania  
idzie pielgrzym dobrej wieści  
niesie z Rzymu do Wrocławia  
głos nadziei bożej pieśni*

*Niebo ziemia góry smreki  
pokój ludziom poprzez wieki  
pokój ludom – wiara siania  
idzie Pasterz Pojednania*

Stoją przede mną w jednym szeregu: błękitnooka i złotowłosa Wiosna, piwnooka jak heban czarnowłosa Luna, filozof Pan Nietwór i asystent Daniel Spaniel.

– Jesteśmy częstką ludzkości – powiedział filozof Pan Nietwór

– Przyszlismy tu jako częstka ludzkości – powiedział asystent Daniel Spaniel.

– Jesteśmy jak dwie częstki ludzkości – zawołały obie na raz Wiosna i Luna trzymając się za ręce.

– Jedna złota, druga czarna – skomentowała okienna framuga w *salonie mych myśli*.

Siadajmy przy naszym okrągłym stole, powiedziałem do przybyłych częstek ludzkości. Napijmy się czegoś chłodnego, bo temat gorący. Człowieku kim jesteś dla drugiego, dla drugiego człowieka?

– Całą dobę myślałem, człowieku kim jesteś dla innych na świecie? Całą dobę rozważałem, kim jesteś dla innych na świecie. Całą dobę pytałem o dobro życia dla dobra świata, naszego ludzkiego świata. Myślałem, rozważałem, pytałem i usłyszałem głos czasu, tamtych czasów o tej dobie, która zjawiła się na globie – powiedział filozof Pan Nietwór, abyśmy też usłyszeli.

*Doba  
Stalin dnia i Hitler nocy*

*stanowią dobę „dobomocy”  
dla stosowania swej przemocy  
a Stalin nocy i Hitler dnia  
stanowią razem dobro zła  
to zło przeżyła ludzkość aż do dna  
i wciąż bezdenne pragnienie ma  
wszystko jest w rękach Boga  
dzięki Bogu Bogu dzięki  
Stalin i Hitler szatanem są piękni  
żeby nie było wątpliwości  
stanowią również wybór ludzkości  
tak się historia toczy kołem  
byśmy stawali się popiołem  
a wiersz to widzi bo ma oczy  
jak się historia kołem toczy  
żeby nie było zawrotów głowy  
ten wiersz się uśmiecha na dwie połowy  
na dzień i noc na noc i dzień  
drogi człowieku nie widać cię  
drogi człowieku nie słychać cię  
powiedz człowieku – gdzie jesteś*

PS. 1 czerwca obchodzimy Dzień Dziecka.

*Na Dzień Dziecka*

*Pod błękitną spódnicą nieba  
na czarnym półdupku ziemi  
w złotym krawacie słońca  
siedzę sobie samotny  
mały księżę przypadku  
i nagle wybuch wulkanu nadziei  
jednak na innym świecie  
ale w tym samym wierszu  
żeby mieć jednak jakąś nadzieję*

1 czerwca roku 1915 urodził się poeta ksiądz Jan Twardowski, który powiedział: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

Jesteśmy przecież tymi ludźmi – Andrzej Bartyński.



Rys. Barbara Medajska